Nr. 188 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, niedziela 19 sierpnia 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

W przededniu podpisania paktu Kellog'a.

Odpowiedź Polski na notę Waldemarasa.

WARSZAWA, 17. 8. (Pat.). W piątek odbyła się w Belwederze u Marszałka Piłsudskiego narada, w której brali udział minister Zaleski, wiceminister Wysocki i naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych Hołówko. W wyniku tej narady wieczorem wyjechał do Kowna szef sekretarjatu ministra spraw zagranicznych, przewodniczący jednej z komisyj polsko - litewskich radca Marjan Szumlakowski, który wiezie odpowiedź rządu polskiego na otrzymaną wczoraj w Warszawie notę Waldemarasa. Pośpiech, z jakim rząd polski odpowiada na notę litewską i fakt przesłania odpowiedzi przez przewodniczącego jednej z komisyj polsko - litewskich, najlepiej świadczą o tem, jak poważnie strona polska traktuje sprawę rokowań z Litwą. Tekst noty polskiej ogłoszony zostanie stosownie do zwyczajów dyplomatycznych po wręczeniu jej w Kownie Waldemarasowi, czego się należy spodziewać w ciągu niedzieli.

Przed podpisaniem paktu Kellog'a.

Poincare zwołuje posiedzenie rady min. — Nadzieje Niemiec.

BERLIN, 17. 8. (Pat). Korespondent paryski „Voss. Ztg." donosi, że prezes Rady ministrów Poincare przebywający obecnie na urlopie, zwołał telegraficznie posiedzenie Rady ministrów na dzień 23 bm. Posiedzenie to ma być nadzwyczajne, a przybycie ministrów na to posiedzenie jest konieczne ze względu na pilność i doniosłość spraw, które mają być rozpatrywane. Korespondent „Voss. Ztg." wyraża przekonanie, że nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, zwołane przez Poincarego, pozostaje w związku z podpisaniem paktu Kelloga.

Korespondent paryski wyciąga wniosek, że w Paryżu przy podpisywaniu paktu Kelloga nie odbędą się wprawdzie żadne rokowania oficjalne i że dlatego też nie można oczekiwać żadnych ostatecznych decyzji, jednak nie oznacza to, aby minister Stresemann nie znalazł sposobu do wyczerpującej rozmowy z Briandem i Poincarem w sprawach interesujących Niemcy i posiadających poważne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków francusko-niemieckich.

BERLIN, 17. 8. (Pat). Centrowa „Germania" donosi na podstawie informacji z kół rzekomo najlepiej poinformowanych, że w dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann przyjął zaproszenie do Paryża, dokąd uda się na dzień 27 bm. Odnośne zawiadomienie miało być wysłane rządowi francuskiemu.

Kellog z Paryża jedzie do Londynu i Dublina.

WASZYNGTON, 17. 8. (AW). Dzienniki donoszą, że podróż Kelloga do Europy ma charakter wysoce polityczny. Po podpisaniu paktu przeciwko wojnie Kellog wyjeżdża do Dublina, aby odwiedzić irlandzkiego prezydenta, potem uda się do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z kompetentnymi czynnikami urzędowymi. W Londynie zabawi prawdopodobnie dłuższy czas.

O uregulowanie płac w Zagłębiu Dąbrowskim.

Przemysłowcy proponują 5 proc. podwyżkę.

WARSZAWA, 17. 8. (tel. wł.). Wczoraj odbyła się w Sosnowcu konferencja w sprawie załatwienia zatargu w hutnictwie i przemyśle metalowym w Zagłębiu Dąbrowskiem. W wyniku konferencji podpisany został protokół, w którym przedstawiciele przemysłowców przyznają 5 proc. podwyżki płac zasadniczych i zobowiązują się w przeciągu 6 tygodni przeprowadzić regulację stawek płac dniówkowych.

Przedstawiciele robotników przyjęli ten protokół do wiadomości, zastrzegając sobie ostateczną decyzję po konferencji z delegatami fabrycznymi.

OSTATNI BUDŻET TYM. WYDZ. SAMORZĄDOW.

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo spr. wewn. w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło preliminarz budżetowy o wydatkach i dochodach Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie na rok 1928/29. Wydział Samorządowy znajduje się obecnie w stanie likwidacji.

FRANCUSKA AMAZONKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). Dziś w południe przybyła do Warszawy głośna amazonka francuska p. Rachela Dorange, która niedawno przebyła konno drogę z Paryża do Bukaresztu. Obecnie przebyła przestrzeń z Bukaresztu do Warszawy, 1.300 km. w 23 dniach.

Orędzie brukselskie.

(c). Wielki parlament ludów zakończył w ubiegłą sobotę swe obrady. Trudno zdać w krótkim artykule sprawę z różnorodności problemów, jakie kongres roztrząsał i ostatecznie rozwiązał. Niejednokrotnie zdawało się, że ze względu na rozmaity stopień rozwojowy poszczególnych krajów nie uda się wytyczyć wspólnego traktu do pochodu międzynarodowej socjalistycznej polityki. — W Międzynarodówce jak w ognisku skupia się tyle najrozmaitszych politycznych, socjalnych i gospodarczych problemów świata, że trudno wyobrazić sobie, aby nie wyłaniały się pewne różnice poglądów — zależne od warunków, w jakich poszczególne partje krajowe istnieją i rozwijają się — ale ostatecznie Kongres wykazał pełną jednomyślność we wszystkich zasadniczych kwestjach socjalistycznej polityki światowej.

Jednolitość Międzynarodówki zdała świetny egzamin. Musi się to stwierdzić, gdy się zważy, że n. p. francuscy i niemieccy socjaliści w kwestji rozbrojeń zajęli jedno i tosamo stanowisko, że brytyjska partja robotnicza w kwestji kolonji przyjęła ten sam punkt widzenia co socjaliści z krajów kolonjalnych lub socjaliści krajów, nieposiadających kolonji. Było to możliwe tylko dzięki temu, że partje socjalistyczne wyzwoliły się z pod jakiegokolwiek wpływu świata burżuazyjnego i burżuazyjnej rzeczywistości przeciwstawiły przyszłą rzeczywistość socjalistyczną.

Od lat jesteśmy świadkami haniebnej komedji, którą odgrywają rządy klas kapitalistycznych z kwestją rozbrojenia, mówiąc ciągle o rozbrojeniu, a w rzeczywistości zbrojąc się nieustannie. Tej zbrodniczej igraszce przeciwstawił się jasny, w najdrobniejszych szczegółach wypracowany program proletarjackiego zabezpieczenia pokoju. Wielkie jego znaczenie polega na tem, że w nim dobitnie oświadczono, iż klasa pracująca wszystkich krajów uznaje obowiązek użycia wszelkich, będących do jej dyspozycji środków przeciwko rządowi, któryby rozpoczął wojnę, nie wyczerpawszy poprzednio wszelkich możliwości, jakie stwarza organizacja międzynarodowego porozumienia i trybunałów rozjemczych.

Drugiem wielkiem dziełem, dokonanem na Kongresie brukselskim — to pełne uświadomienie, że walka o socjalistyczny ustrój społeczny nie może ograniczać się tylko do Europy, ale musi być prowadzona jako ruch światowy. Wyrazem tego przekonania jest apel do amerykańskiej klasy robotniczej, by wyzwoliła się z pod duchowej zależności od kapitalistów amerykańskich i wstąpiła do światowej armji proletarjatu socjalistyczn.

Drugi apel skierowany jest do uciemiężonych i wyzyskiwanych ludów Wschodu, których Międzynarodówka przyzywa do siebie, ukazując im jednocześnie drogi, wiodące ku wyzwoleniu.

To zrozumienie roli Międzynarodówki socjalistycznej jako rosnącej potęgi światowo-politycznej, zrozumienie ścisłego związku losów europejskiego socjalizmu z wydarzeniami na całym świecie nie zapędziło jednak Kongresu na bezkresy romantycznej utopji. Nie przeceniono sił socjalizmu w dobie obecnej, nie przeoczono wielkich luk, jakie jeszcze istnieją w naszych szeregach. I z tego trzeźwego osądu sytuacji wyszły wskazówki, aby klasa robotnicza wobec wielkich, świat przekształcających zadań, jakie ją czekają, nie zapominała o zdobywaniu i umacnianiu coraz to nowych pozycji władzy, o praktycznej pracy dnia bieżącego, polegającej na wykorzystywaniu wszelkich możliwości, jakie daje demokracja i o praktycznem i moralnem popieraniu robotników w krajach bez demokracji. Kongres uznał jako jedno z najważniejszych zadań chwili walkę z kontrrewolucją — jakąkolwiek ona formę przybiera — oraz utrzymywanie solidarności z ofiarami białego terroru w krajach faszystowskich.

Wszystkie te wielkie i różnorodne zadania Międzynarodówki socjalistycznej będą mogły być wykonane dopiero wówczas, gdy zniknie rozłam w klasie robotniczej, wywołany przez bolszewizm. I dlatego Kongres zwrócił się z potężnym odzewem do mas rosyjskiego proletarjatu, by wbrew Kongresowi III. Międzynarodówki, pracującemu nad dalszym rozłamem klasy robotniczej, opowiedział się za jednością ruchu robotniczego w duchu rewolucyjnego marksizmu.

I teraz celem proletarjackiej polityki będzie zapomocą nieugiętej, nieprzerwanej walki klasowej orędzie brukselskie zamienić w krew i ciało.

Litwa odrzuca propozycję konferencji w Genewie.

WARSZAWA, 17. 8. (AW). Wczoraj rząd polski otrzymał odpowiedź Waldemarasa na notę polską, proponującą odbycie konferencji polsko-litewskiej w Genewie, w dniu 30. sierpnia. Nota odrzuca propozycję polską, motywując ją rzekomą trudnością, wynikającą z bliskiego terminu rozpoczęcia prac Ligi Narodów. Nota wysuwa dalej zastrzeżenie formalne, przeciwko podpisaniu noty przez naczelnika wydz. wschodniego, p. Hołówkę, nie zaś przez min. spraw zagr. Zaleskiego, co według Waldemarasa odpowiada formalnemu brakowi otrzymania przez niego odpowiedzi od rządu polskiego na swoją notę z 23. lipca b. r.

Prasa warszawska, bez różnicy kierunków politycznych bardzo ostro występuje przeciwko ostatniemu posunięciu Waldemarasa, który uchyla się od odbycia konferencji polsko-litewskiej w Genewie. „Głos Prawdy" przypisuje niepoczytalną taktykę Waldemarasa jego demagogicznemu zaangażowaniu się w sprawie Wilna w polityce wewnętrznej. Odpowiedź Waldemarasa na notę rządu polskiego uważa „Głos Prawdy" za absurdalną.

WARSZAWA, 17. 8. (AW). W Ministerstwie spraw zagranicznych opracowano już odpowiedź polską na notę Waldemarasa. — Odpowiedź polska wysłana będzie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

—:::—

Socjaliści niemieccy przeciw budowie pancernika.

Rząd niemiecki przed kilkoma dniami uchwalił wstawić do budżetu na rok 1929 pierwszą ratę na budowę pancernika „A" o pojemności 10.000 ton. Historja tego pancernika jest pouczająca dla stosunków niemieckich i może wywołać silne tarcia wewnętrzne.

Jeszcze poprzedni rząd centrowo - prawicowy Marxa wystąpił z propozycją budowy tego pancernika, który ma być pierwszym z trzech, które Niemcom wecle traktatu wersalskiego wogóle wolno mieć. Przeciw tej budowie wystąpili socjaliści, a za ich wpływem Reichsrat (Rada państwa) odrzucił kredyty głosami reprezentantów Prus. Uchwała Reichsratu nie decyduje jednak ostatecznie; rząd Marxa zaapelował do parlamentu (Reichstag), który głosami centrum i nacjonalistów przeciw socjalistom i demokratom budowę uchwalił.

Obecnie nie chodziło już o budowę, bo ta strona sprawy została już uchwałą poprzedniego Reichstagu zadecydowaną. Chodziło tylko o kredyt na pierwszą ratę w wysokości 90 miljonów marek i Rada ministrów kredyt ten uchwaliła pod warunkiem, że w innych działach budżetu wojskowego poczynione zostaną skreślenia w przybliżonej wysokości.

Przeciw tej uchwale zgłoszono protesty, także z kół socjalistycznych. Socjaliści zarzucają, że za czasów kiedy socjaliści mają przeważny wpływ w rządzie, uchwala się fundusze na zbrojenia i wprost wzywają do wystąpienia ministrów socjalistycznych z rządu, gdyż okazuje się, że wpływ ich tam nie jest decydujący. Tak rzeczywiście jest, gdyż w gabinecie zasiada tylko 4 socjalistów, większość zaś ma centrum, partja ludowa i bawarska partja ludowa.

BERLIN, 17. 8. (Pat.). Zarząd partji socjalno - demokratycznej na posiedzeniu, odbytem dzisiaj wspólnie z zarządem frakcji socjalistycznej Reichstagu uchwalił rezolucję, wyrażającą żywe ubolewanie z tego powodu, że socjalistyczni ministrowie gabinetu Rzeszy nie znaleźli sposobu, aby na posiedzeniu plenarnem gabinetu dać wyraz swemu zasadniczemu stanowisku, zdecydowanie opozycyjnemu wobec budowy pancernika, lecz, że wręcz odwrotnie, zajęli oni stanowisko, oparte wyłącznie na argumentach prawno - formalnych. Na posiedzeniu tem uchwalono również zwołać posiedzenie frakcji socjalistycznej Reichstagu oraz komitetu partyjnego na sobotę bieżącego tygodnia.

Turcja coraz bardziej zbliża się do Europy

KONSTANTYNOPOL. W tych dniach turecka partja ludowa zorganizowała w Konstantynopolu wielki wiec pod gołem niebem, na którym przemawiał sam prezydent Mustafa Kemal Pasza. W swem przemówieniu Kemal Pasza poruszył w pierwszym rzędzie sprawę zaprowadzenia w Turcji alfabetu łacińskiego. Mówca prosił wszystkich swych ziomków, by niezwłocznie przystąpili do nauki nowej ortografji tureckiej. „Rozpowszechniające znajomość nowej pisowni wśród robotników i rolników. Jest rzeczą straszną, że 90 proc. ludności tureckiej nie umie pisać i czytać. Jest to dla nas hańbą. Przyczyn niskiego poziomu oświaty wśród ludu tureckiego szukać należy w przeszłości. My dzisiaj porwać musimy łańcuchy przeszłości, którymi byliśmy dotychczas związani. W ciągu dwóch lat każdy Turek nauczyć się musi pisać i czytać podług nowej pisowni. Wtedy kraj nasz zajmie wśród narodów cywilizowanych miejsce, które mu się należy".

BLASCO IBANEZ. 8)

Straszliwa pożyczka.

(Ciąg dalszy).

Ta okolica złotodajna, — pozbawiona wszelkiego śladu roślinności, była nad wyraz smutną. Największym zbytkiem mieszkańców było posiadanie u siebie kilku wazoników kwiatów; woda do ich podlewania kosztowała niemniej od win najdroższych... Nieskończone karawany mułów, przenoszących z głębi kraju do portów ładunki saletry, zdawały się wspominać z tęsknotą żyzne równiny, na których się wychowały — zielone, soczyste, pełne drzew, traw i strumyków. Właściciele domów, położonych przy gościńcu, starannie unikali malowania na zielono swoich płotów, biedne zwierzęta bowiem, złudzone barwą, ogryzały zielone żerdzie, uważając je za jakieś rośliny, wyrosłe na tym jałowym gruncie.

Rozalindo nie różnił się już wyglądem swoim od innych robotników. Nie pozostało w nim nic z dawnego gauchosa. Ostrzygł włosy i zmienił ubranie. Słuchał z nabożeństwem przemówień pewnych robotników, przybyszów z Europy, którzy przeklinali kapitalistów, pomstowali na rzekomy wyzysk robotników i podburzali towarzyszy do buntu. Wybuchł strejk, połączony z podpaleniem magazynów i rabunkiem, natychmiast stłumiony przez żołnierzy chilijskich przy pomocy karabinów maszynowych. Interwencja tak skuteczna otrzeźwiła Rozalinda i większość jego kolegów.

Pracował w saletrowniach już od ośmiu miesięcy, kiedy zdarzyło mu się spotkać ziomka, zamierzającego powrócić przez pustynię do Salta.

Życie tego człowieka w saletrowni ułożyło się mniej pomyślnie, niż Rozalinda. Zarabiał w pierwszych miesiącach znaczne sumy, jak inni, ale był graczem i wszystkie jego zyski pochłonęły karty. Wreszcie rosnące długi i nieustanne kłótnie z towarzyszami, zmusiły go do powrotu. Rozalindo nie grał. Namiętnością jego było tylko pijaństwo, na co przy wysokich zarobkach mógł sobie pozwolić.

Dowiedziawszy się, że ziomek jego powraca do kraju, przypomniał sobie o długu nieboszczki. Zaprosił tedy rodaka na szklankę wina i rzecz mu całą wyłożył.

— Mój bracie! Będziesz przechodził koło mogiły nieboszczki Correa? Zrób mi tę przysługę i złóż w puszce pod kamieniem trzydzieści pezos, które ci wręczam. Nieboszczka pożyczyła mi wprawdzie tylko 8 z kilkoma centami, ale trzeba się okazać wspaniałomyślnym wobec tych, którzy nam oddali przysługę. A przytem biedaczka potrzebuje zapewne jeszcze wielu mszy dla swego zbawienia.

Prosił również kolegę o wyjęcie z puszki pokwitowania, napisanego na skrawku gazety, a gdyby go tam nie było, o odszukanie człowieka, który zabierał jałmużnę, aby kwit od niego wydostać. W sprawach pieniężnych należy postępować rzetelnie, zwłaszcza gdy w grę wchodzą umarli. Skoro będzie miał kwit w ręku, odeśle mu go pocztą. Rozalindo wręczył ziomkowi jeszcze kilka pezos jako wynagrodzenie za kłopot, jaki mu sprawi wywiązanie się z danego mu polecenia.

Upłynęło kilka miesięcy. Rozalindo pracował usilnie. Jakkolwiek skory do zwady, unikał obecnie kłótni, tak łatwej w środowisku złożonem z awanturników z całego świata, którzy, udając się do pracy, brali ze sobą nóż i rewolwer. W dzień pracował w saletrowni, wieczorem upijał się w pewnej kawiarni, którą sobie upodobał, a potem, chwiejąc się na nogach, powracał do swego baraku.

Nagle uczuł się chorym. Lekarz, świeżo przybyły z Santiago, przypisał chorobę nadużyciu alkoholu. Ale Rozalindo znał lepiej powód swej choroby, aniżeli zarozumiały chilijczyk.

Sypiał źle, a ponadto niepokoiły go straszliwe zmory.

Pewnego wieczora, kiedy powracał do domu kompletnie pijany, przystąpiła do niego kobieta wychudzona o cerze niemal miedzianej i wielkich, czarnych, płomiennych oczach, owinięta w ciemną mantę, trzymająca za rękę małe dziecko.

Rozalindo nie znał nieboszczki Correa i nigdy nie widział nikogo, ktoby mu ją mógł opisać, nie wątpił jednak ani na chwilę, że to była ona.

(C. d. n.).

Dolar -- a kapitalistyczny ustrój społeczny w Europie.

Z przemówienia tow. O. Bauera na kongresie w Brukseli.

„Przeżywaliśmy wszyscy ten czas, kiedy z powodu wojny zachwiały się waluty, kiedy brak było środków żywności a zasoby przedsiębiorstw przemysłowych zniszczyła inflacja. W tej sytuacji nasuwała się ludom konieczność zdobycia kredytów zagranicznych, a to znaczyło przedewszystkiem konieczność pomocy amerykańskiego dolara. I ten dolar przyszedł gotowy do pomocy ale domagający się zabezpieczenia. Zabezpieczenia co do amortyzacji. Wszystko to oznaczało zabezpieczenie kapitalistycznego ustroju społecznego. Wszyscy byliśmy świadkami, jak wszędzie, gdzie się proletarjat próbował podnieść, mówiono mu: Tylko bez niepokojów! zachować spokój, porządek, gdyż w przeciwnym razie nie dostaniemy kredytów, nie dadzą nam dolarów, bez których nie możemy się obejść. Tak to umiała europejska klasa kapitalistyczna przemycić swe interesa pod płaszczykiem interesów kredytu publicznego. Tak to zależność Europy od kredytów amerykańskiego kapitału pozwoliła europejskiej klasie kapitalistycznej odbudować znów w Europie kapitalistyczny ustrój społeczny“.

Księża, którzy godzą chrześcijanizm z socjalizmem.

Niedawno temu obradował w Mannheim „Związek religijnych socjalistów“, do którego należą tak katolicy, jak protestanci, teolodzy i laicy. Na wstępie przewodniczący Związku, proboszcz z Mannheimu, Eckert odczytał manifest, w którym przyznając się bezwzględnie do marksizmu, starał się uzasadnić marksizm, opierając go na idei chrześcijanizmu. W myśl wywodów autora manifestu marksizm i chrześcijanizm są pokrewnemi ideami, wobec czego nie można mówić o niemożliwych do wyrównania sprzecznościach między niemi. Chrześcijanizm idzie dalej niż marksizm, jest więcej radykalny, bardziej rewolucyjny. Ustrój socjalistyczny jest tylko etapem na drodze do Królestwa Bożego na ziemi, do którego dąży się przez walkę klas, przez zniszczenie kapitalizmu i przez odebranie prywatnej własności.

Niema żadnych zastrzeżeń: „z jednej strony — z drugiej strony“; obowiązuje tylko hasło: Kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam. Świętym tedy obowiązkiem jest stanąć po stronie walczącego z kapitalistycznym ustrojem proletarjatu. Chrześcijanizm — to rewolucyjny socjalizm!

Tyle proboszcz z Mannheimu, Eckert. Czarna międzynarodówka, kler, twierdzi że marksizm jest śmiertelnym wrogiem chrześcijaństwa — lecz jest pewien odłam duchownych, oświadczający, że chrześcijaństwo ma w sobie jako rdzeń — socjalizm. Czyż wobec tego zasada socjalistyczna, iż religja jest rzeczą prywatną, nie zyskuje na swej sile przekonywującej, skoro znajdują się księża, tak dalece różniący się w zapatrywaniach od swych konfratrów zawodowych, że uważają marksizm za środek do sprowadzenia Królestwa Bożego na ziemię?

Z prasy zagranicznej.

POLSKA TYLKO ZEWNĘTRZNIE JEST REPUBLIKĄ.

„*Berliner Tageblatt*“ zamieszcza artykuł, w którym przeciwstawiając się tendencyjnym i przesadnym przypuszczeniom Moskwy co do bliskiego wkroczenia Polski do Litwy, podkreśla jednak, że niebezpieczeństwo takie istnieje potencjonalnie, poprostu dlatego, że

Polska tylko zewnętrznie jest republiką,

a w istocie swej musi być uważana za oligarchję wojskową pod panowaniem ludzi, dla których polityka wojskowych zamachów nie jest rzeczą obcą i którzy doszli w niej do niejakiej wprawy, i to tem więcej, że otoczenie ich widziałoby w takiem przedsięwzięciu jedynie „spacer militarny do Kowna“, bez większego ryzyka.

„*Izwiestja*“ przytaczają głos „Chicago Tribune“, według którego „aczkolwiek Polacy nie czynią żadnych przygotowań wojennych przeciwko Litwie, ten niemniej nie sprawi to im żadnej trudności rozpocząć ofensywę na Litwę na odcinku Grodno — Wilno — Święciany i zepchnąć Litwinów do morza“.

NIE UFAJĄ SOWIETOM.

„*Rytas*“ podkreśla, że nie należy oceniać démarche Niemiec u posła polskiego w Berlinie, jako zwrotu w polityce niemieckiej na korzyść Litwy. Tak samo również nie należy brać za dobrą monetę prasy sowieckiej, stającej w obronie zagrożonych interesów Litwy. Jest rzeczą jasną, że

Moskwa dzisiaj wojować nie może,

jest ona tak słaba, że nawet bez uczynienia z czyjejkolwiek strony propozycji sam ZSSR. ustami Cziczerina wyraża chęć („równoznaczną skomleniu“ — dodaje dziennik) wzięcia udziału w podpisaniu paktu Kelloga. Sowiety boją się wszelkiej wojny, która dla nich byłaby śmiercią, dlatego też chcą się okazać stronnikami pokoju. Sowiety zagrożone głodem i ostrym kryzysem ledwie dyszą. Jest więc rzeczą zrozumiałą, jaka będzie ich odpowiedź w Genewie w sprawie wileńskiej.

HAKATA ODRODZONA.

„*General-Anzeiger*“ przedstawia konflikt polsko-litewski tylko jako część kryzysu ogólnego na wschodzie Europy, którego prawdziwa przyczyna leży „w samym fakcie istnienia państwa polskiego“. — „Często już wskazywaliśmy — pisze pismo — i musimy ciągle na nowo wracać do tego, że państwo polskie nie jest i nigdy nie będzie zdolne do życia, ponieważ nie ma w sobie żadnych zdolności państwowo-twórczych. — Polska jako państwo samodzielne jest najfatalniejszą pomyłką, która — popełniona coprawda i przez państwa centralne — mogła być urzeczywistniona li tylko pod wpływem ducha panującego w Wersalu“.

Mówiąc w dalszym ciągu o grożących niebezpieczeństwach ze strony „niezdrowego polskiego konglomeratu narodów“, kończy autor swój artykuł zdaniem: „Winę za okropne rzeczy, które nadejdą, ponosi nikt inny, jak tylko Francja oraz Traktat Wersalski!“

PAKT KELLOGA NIE CHRONI PRZED WOJNAMI.

„*The Manchester Guardian*“ przeprowadza porównanie pomiędzy Paktem Ligi a Paktem Kelloga z punktu widzenia bezpieczeństwa i dochodzi do wniosku, że Pakt Ligi Narodów lepiej zabezpieczał ludzkość przed groźbą wojny, niż pakt Kelloga. Przeciwnie, pakt Kelloga daje nieograniczone prawo do wojen. Pakt Kelloga — pisze dziennik — jest nawrotem do starego sposobu myślenia. — Wprawdzie cenimy udział Ameryki w sprawach światowych, — lecz cena jest tu za wysoką, albowiem Pakt Kelloga wskrzesza nieograniczone i niekontrolowane prawo do prowadzenia wojen w imię obrony narodowej.

KONKURENCJA WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO GROŹNA DLA NIEMIEC.

„*La Tribuna*“ pisząc o sytuacji i przemyśle niemieckim dodaje, że w tamtejszych kolach węglowych przejawia się niepokój z powodu konkurencji węgla polskiego i angielskiego. — Problemat, który w tych dniach będzie szeroko rozpatrywany w Niemczech, wobec podjęcia na jesieni układów polsko-niemieckich o traktat handlowy, a w związku z tem rozpatrywana będzie sprawa węgla górnośląskiego, którego konkurencja jest groźna dla Niemiec — jest również aktualny w wysokim stopniu i dla Włoch. Z tej walki angielsko-polsko-niem. o pozyskanie odbiorców wyjdzie w końcu cena węgla obniżona, z czego Włochy będą mogły skorzystać, dobierając sobie dostawców.

O ZJEDNOCZENIE AUSTRO - NIEMIECKIE.

„*Münchener Neueste Nachrichten*“ piszą „Świetny przebieg X. Zjazdu niemieckiego Związku Śpiewackiego we Wiedniu pokazały znów raz światu, że naród niemiecki tworzy nieprzełamaną całość, która chce sama sobie pociągnąć swe granice. Żadne paragrafy nie zmienią nigdy faktu, że szczepy niemieckie w Rzeszy i w Austrji potężnie zdążają ku sobie i nie odstąpią od tego, aby po czasowem, przymusowem rozdarciu nastąpiło znów na zawsze połączenie“.

Słowo prawdy o magnaterji polskiej.

W „Gazecie warszawskiej“ napisał p. A. N. (Nowaczyński) artykuł na temat nazwy okrętów. P. A. N. chciałby przemianować nic nie mówiące nazwy okrętów, jak Jaskółka, Zbik czy Jadwiga na nazwy historyczne, któreby dzieje Polski nadmorskiej przypominały.

Pisząc o tem p. A. N., stwierdza zgodnie z prawdą, że za mało buduje się okrętów w Polsce i że nieby w tem nadzwyczajnego nie było, gdyby okręty fundowała także prywatna inicjatywa.

Gdzież jednak jest ta prywatna inicjatywa? — pisze p. A. N. — Ile to magnatów polskich marynuje flotę swoją w Banku Angielskim, zamiast ruszyć coś na polską flotę? Arystokracji polskiej na Pomorzu nie widać. Konserwatywna Jedynka nadal Pomorze bojkotuje i sabotuje. Ani tam nie jeżdżą, ani tam nic nie stawiają. Książęta polscy nie wykupili ani jednego majątku na Pomorzu z rąk niemieckich. Hrabiowie polscy nie wystawili ani jednego hotelu ani w Helu, ani na Jastrzębiej, ani na Kamiennej Górze. Wogóle nikt tu nie widział żywego barona polskiego. Piwo okocimskie już jest, ale baronów jak nie było tak niema. Wódki z Dzikowa już są, ale Tarnowskich na lekarstwo. Likiery łańcuckie już są, ale Potockich ani śladu. To niedobrze, to bardzo niedobrze. Kiedy naród do roboty portu zabierał się z energią, śmietanka czy też maślanka warstw historycznych, nadal zawzięcie święciła swą nieobecność, siedziała po niemieckich i austrjackich badach, na jasnym i na flandryjskim brzegu, a swoim nie dała jednego grosza zarobić.

Nic, literalnie nic w niczem tu nie pomogli. Ani się nie pojawili. Tyle, że autem Benzem lub Mercedesem czasem ktoś z „towarzystwa“ poznańskiego przemknie po drogach, nawet się nie zatrzymując w tej Gdyni“.

„...W rozroście Gdyni złamanym szelągiem się nie przyczynili. Całkiem tak, jak ta wyższa magnaterja z 18 wieku, ci rozmaici Przebendowscy, Zabłoccy, Małachowscy, Bronikowscy, Czapscy, którzy albo się nie uczyli, albo Niemcom ziemię sprzedawali, podczas, gdy kaszubska szlachta i gbury i „wieśniacy“ pazurami się ziemi trzymali i dotrwali. Drzewo i zboże, hreczkę i wieprze tędy wywozić i interesy dobre robić, ale pomódz w inwestycjach, w finansowaniu portu, miasta, kąpielisk, plaż, ani dudu. Nic, literalnie nic“.

Szkoda, że p. A. N. dopiero teraz przejrzał duszę magnata polskiego. Dotychczas patrzył na tę warstwę innemi oczyma. Co za przemiana!

Cały Londyn może być zniszczony

na wypadek wojny.

LONDYN, 17. 8. Ubiegłej nocy odbyły się w dalszym ciągu manewry powietrzne. Z urzędowych informacji o przebiegu ćwiczeń wynika, że możliwości obrony Londynu przed atakami powietrznymi są niewystarczającę. W nocy z poniedziałku na wtorek napastnicy stracili 43 statków z bombami, lecz równocześnie teoretycznie zestrzelono 17 statków obronnych.

W ciągu ostatniej nocy stracił rzekomy nieprzyjaciel 22, obrona 115 statków. Aparaty, które miały sygnalizować zbliżanie się nieprzyjaciół, zawiodły tak, że napastnik mógł bez przeszkody dotrzeć do centrum miasta. Ministerstwo lotnictwa oraz inne ważne dla obrony gmachy zostały obrzucone bombami — w razie prawdziwego napadu zostałyby doszczętnie zniszczone. Wielka część miasta Londynu — oczywiście teoretycznie stanęła w płomieniach.

Prasa londyńska omawia rezultaty manewrów powietrznych i wyraża przekonanie, że na wypadek istotnego napadu nieprzyjacielowi udałoby się zniszczyć stolicę.

Straszne widmo wojny wydobyte z dna morskiego.

MOSKWA, 17. 8. (Pat). Holowniki sowieckie wydobyły angielską łódź podwodną, zatopioną w r. 1919 na morzu Bałtyckiem przez kontrtorpedowce sowieckie. — Łódź przewieziona zostanie do doków w Kronsztadzie. Wewnątrz łodzi znaleziono szkielety marynarzy.

LONDYN, 17. 8. (Pat). Donoszą urzędowo, że admiralicja angielska zwróciła się do rządu sowieckiego w sprawie sprowadzenia do Anglji szczątków 40 ludzi załogi łodzi podwodnej, wydobytej w zatoce Kaperskiej przez holowniki sowieckie.

—:::—

Straszny wypadek samobójstwa.

Podpaliła suknie i skoczyła w przepaść.

CIESZYN, 17. 8. (AW). Strasznego zamachu samobójczego dokonała niejaka Anna Mirecka, lat 28, która przybyła do Ustronia i tam w kamieniołomach oblała swą suknię naftą, zapaliła ją i jednocześnie usiłowała rzucić się w przepaść kamieniołomu. Zatrudnieni w pobliżu robotnicy zdołali przeszkodzić rzuceniu się w przepaść, jednakże nie mogli ugasić płonącej na niej sukni, wskutek czego Mirecka odniosła ciężkie poparzenia na całym ciele. Stan jej bardzo ciężki. Przewieziono ją do szpitala w Cieszynie. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

Aureola Amundsena.

Amundsen nie powrócił. Sędziwy badacz pół nocy wyleciał na ratunek bliźniego — i dotąd wszelka wieść o nim zginęła.

Amundsen jest jednym z najdoskonalszych uczniów Nansena, któremu szczęście pozwoliło jednak prześcignąć mistrza. Amundsen jeszcze i pod tym względem podobny jest do swego wielkiego nauczyciela, że jak i on bynajmniej nie jest tylko sportowcem, ale przedewszystkiem zawsze pozostał genjalnym badaczem. Mógłby on śmiało o sobie powiedzieć, że niema dziś mu równego w dziedzinie znawstwa okolic podbiegunowych. Doświadczenie i wiedza dawały mu tytuł wodza. I kiedy przyszła wieść o katastrofie „Italji“ Amundsen ruszył — jeden z pierwszych. Ruszył, aby zajaśnieć nietylko w blaskach chwały, lecz w najczystszym ogniu miłości wszechludzkiej.

Urodził się Amundsen w roku 1872 — ma więc już dziś pięćdziesiąt sześć lat. Już za młodu zaprawia się on do podróży biegunowych. Ciągnie go zarówno kraj Boreasza, jak i Antarktyda. Mozolne badania na północy czynią zeń jednego z głośniejszych podróżników, to też zgłoszenie się jego do wyprawy na pokładzie „Belgiki“ zostaje przyjęte z entuzjazmem. Wyprawa ta, choć nie posunęła się zbyt daleko, położyła podwaliny do dalszych odkryć i otworzyła Amundsenowi oczy na cały szereg zagadnień, od których opracowania zależało zwycięstwo w walce z lodami. Uzbrojony w te doświadczenia, w parę lat potem podejmuje on niesłychanie ciężką i żmudną pracę badania magnetycznego ziemi. A jednocześnie odkrywa t. zw. „przejście zachodnie“ na północ od Ameryki. W roku 1911 rusza do południowego bieguna, on i kapitan Scott. Wyruszają prawie jednocześnie Scott zginął w odległości 20 km. od ostatniego swego punktu żywnościowego, bo obrał niewłaściwie zwierzęta pociągowe. Amundsen wrócił, jako zwycięzca.

Powstaje myśl zdobycia północnego bieguna na sterowcu. I Amundsen dokonywa tego w roku 1925.

Na wyprawach swych nauczył się Amundsen, iż pomoc współtowarzyszowi, ukochanie współtowarzysza wyprawy, ukochanie braterskie człowieka — to klucz do zwycięstwa.

Stoimy przed straszną zagadką. Czy Amundsen zginął?

I coraz mniej jest nadziei i coraz gorętsze się staje pragnienie, by został uratowany i coraz do tkliwsze upokorzenie, żeśmy nic na jego ratunek nie uczynili i uczynić nie możemy.

Tylko że Amundsen, Roald Amundsen, nie przestanie żyć pośród nas nigdy. Jego cudowna postać zawsze w blaskach chwały stać będzie i wołać w krainę ideałów, w krainę czynów i mocy, w krainę poświęceń radosnych i tytanicznych zwycięstw.

—:::—

Ultimatum Japonji.

LONDYN, 17. 8. (AW). Według depeszy z Mukdenu, Hayashi, minister japoński przy rządzie mandżurskim doręczył notę gen. Czang Su Linowi, synowi Czang Tso Lina, zawierającą ultimatum, stwierdzające, że Japonja pod żadnym pozorem nie będzie mogła zgodzić się na rozciągnięcie wpływu nacjonalistów na Mandżurję. Nota grozi konsekwencjami, w razie gdyby Czang Su Lin nie podporządkował się żądaniom rządu bar. Tanaki.

O NASTĘPCĘ WYSOKIEGO KOMISARZA DLA GDAŃSKA.

BERLIN, 17. 8. (Pat.). „Lokalanzeiger“ w depeszy z Genewy podnosząc, że mandat Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla Woln. m. Gdańska kończy się w lutym 1929, wyraża gorące życzenie, aby Rada Ligi Narodów przy współudziale delegacji niemieckiej postarała się o zamianowanie na miejsce ustępującego komisarza Van Hammela, który — jak twierdzi dziennik — jest wrogiem Niemiec, osobistości bezstronnej.“

—o—

ŁAŃCUCKI ZWOLNIONY PRZEZ AMNESTJĘ.

WARSZAWA, 17. 8. (AW). Na zasadzie amnestji zwolniony dziś został z więzienia b. poseł komunistyczny Stanisław Łuńcucki, który ogółem odsiedział 3 lata i 8 miesięcy w więzieniu.

—:::—

NAPAD POWSTAŃCÓW BIAŁORUSKICH NA POSTERUNEK SOWIECKI.

WILNO, 17. 8. (AW). Na pograniczu polsko - sowieckiem pod miasteczkiem Wichniewicze grupa powstańców białoruskich złożona z przeszło 20 osób napadła na posterunek sowieckiej straży pogranicznej, paląc zabudowania strażnicy. Wywiązała się strzelanina, w czasie której zabitych zostało 2 żołnierzy sowieckich, 1 zaś partyzant został ciężko ranny. W czasie odwrotu napastnicy zabrali rannego z sobą.

—:::—

NA OTWARCIE TARGÓW PÓŁN. W WILNIE.

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). W dniu jutrzejszym, w sobotę, nastąpi w Wilnie otwarcie pierwszych Targów Północnych oraz wystawy przemysłowo-rolniczej i regjonalnej. Na otwarcie wystawy przybędą ministe reform rolnych Staniewicz, min. komunikacji Kühn, wiceminister spr. zagr. Wysocki, wicemin. przemysłu i handlu Doleżal, wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski, min. spr. wewn. reprezentować będzie wojewoda Raczkiewicz. Pozatem ma przybyć również prezes Państwowego Banku Rolnego dr. S. Ludkiewicz.

—:::—

BEZROBOCIE.

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł.). Według danych Państw. Biura Pośrednictwa Pracy w Warszawie w dniu 11. bm. ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 8.200 osób w czem pracowników umysłowych 2.900.

—:::—

POLSKA WYSTAWA ROLNICZA W CIESZYNIE.

PRAGA, 17. 8. (AW). 25. sierpnia w czeskim Cieszynie otwarta zostanie Polska Wystawa Rolnicza.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR LASÓW NA SYBERJI.

MOSKWA, 17. 8. (Pat.). Od dwóch tygodni z górą tysiące ludzi walczą daremnie z gwałtownym pożarem lasów, który zniszczył już kilkadziesiąt kilometrów lasu na wybrzeżu jeziora Bajkał.

—:::—

Zamiast panny poślubił jej przyjaciela.

Boruch Hasznik, właściciel sklepu kolonjalnego w Warcie owdowiał.

Stary już był, ale pełen wigoru i jaknajlepszych chęci. Udał się więc do miejscowego „szatchena" i bez ogródek oświadczył:

— Słuchaj, ja pragnę poślubić Cyrlę Goldman.

— Cyrla Goldman jest dla ciebie zamłoda — odpowiedział swat — i prócz tego należy do „Makkabi".

— Nie szkodzi. Ty idź do jej ojca.

„Szatchen" wywiązał się z misji bez zarzutu. Pannę Cyrlę, choć tonęła we łzach dziewiczych, zmuszono do zaręczyn z sędziwym kupcem.

W ubiegłą środę odbyła się ceremonja ślubna. Pod baldachim wprowadzono pannę młodą.

Zjawiła się, stosownie do zwyczaju, ubrana od stóp do głów lekką tkaniną. Po przysiędze wiecznej miłości, po stłuczeniu kieliszka, z oblubienicy zerwano zasłonę.

A wtedy okrzyk zgrozy dał się słyszeć na sali weselnej. Zamiast panny Cyrli, stał pod baldachimem jej kolega z „Makkabi", 18-letni Izydor Wurceltaub.

Strach pomyśleć, co się tam działo. Izydorka z trudem „odbili" członkowie klubu, bowiem zawiedzeni goście chcieli go zlinczować.

Zawiedziony Hasznik z niczem powrócił w swe domowe pielesze.

—:::—

Dwa samobójstwa urzędników.

Psychoza powojenna w dalszym ciągu porywa nowe ofiary. Wczoraj znów dwóch mężczyzn w sile wieku popełniło zamachy samobójcze z powodów bliżej nieokreślonych. Tragiczne te wypadki budzą przykre refleksje.

W realności przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 5 mieszkał przy rodzicach 32-letni Władysław Drążek, stanu wolnego, urzędnik Ekspozytury Generalnej Kontroli Państwa. Wczoraj o godz. 8-ej rano domownicy znaleźli go wiszącego na haku w ustępie. Zwłoki były już zimne, co świadczyło, że denat popełnił samobójstwo w nocy. Na polecenie lekarza miejskiego dra Ćwiklińskiego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Denat nie pozostawił żadnego listu, to też nie zdołano na razie ustalić powodu samobójstwa. Zdaje się, że rozstrój nerwowy na tle nadużycia alkoholu był powodem desperackiego kroku.

Drugi wypadek samobójstwa zdarzył się w realności przy ul. Dwernickiego l. 8. Targnął się tam na życie prokurent Polskiego Banku Przemysłowego, Adam Edmund Binder, który również w nocy przez powieszenie popełnił samobójstwo.

Denat osierocił żonę i córkę.

W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenia.

Adepci wytrycha przed sądem.

Otto Breitmajer dnia 13. lipca b. r. przytrzymał Michała Buczka, który w wozie tramwajowym skradł mu 150 zł. Kieszonkowiec wielokrotnie już karany za kradzieże, nie miał ochoty dostać się do więzienia. Stawił przeto opór wywiadowcom i dopiero z trudem został odstawiony do aresztu.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim. Poszkodowany złożył wielce wymijające zeznania na rozprawie. Wobec tego sędzia uwolnił Buczka od zarzutu kradzieży. Natomiast został zasądzony za gwałt publiczny i obrazę policjantów na 4 miesiące zaostrzonego więzienia.

———

Jan Klumczuk i Józef Telepka grasują po prowincji. Przed paru tygodniami okradli gospodarzy w Ostrowiu i Siemianówce. Obaj zostali skazani po 5 miesięcy więzienia.

———

Sara Perla Król, false Nisenholz, żona introligatora, zam. w Łodzi, przyjechała w kwietniu b. r. na „gościnne" występy do Lwowa i tu w sklepie Józefa Nowaka skradła 20 par kombinacyji damskich, wartości 500 zł. Następnie w firmie „Bijou" przy ul. Legjonów skradła większą ilość biżuterji „double", gdzie też ją przytrzymano. Wczoraj stanęła ona również przed sędzią Sokołowskim. Rozprawa jednak została odroczoną, gdyż nie jawili się główni świadkowie.

Aresztowanie podlwowskich rabusiów.

Przed paru tygodniami dwóch opryszków napadło na jadącego wozem Hryńka Huńkę, gospodarza z Zaszkowic i zrabowało mu z kosza bieliznę, wartości 995 zł.

Policja, przeprowadzając dochodzenie, ustaliła, że rabusiami byli dozorowy złodziej Zygmunt Lewandowski, zam. w Znieseniu, oraz Mikołaj Błaszczuk, zam. we Lwowie, który w tym czasie, został wypuszczony z więzienia na podstawie amnestji.

Obu napastników osadzono w areszcie, wraz ze Zofją Czuchraj i Rozalją Katz, zam. w Zboiskach, które nabyły zrabowaną bieliznę.

—:::—

Piorun podpalaczem.

Donoszą nam z Bóbrki, iż 16. b. m. wieczorem szalała burza w Podhorodyszczach. W czasie ulewy piorun uderzył w stodołę gospodarza Semka Buczka, która spłonęła, wraz ze zbożem, oraz z większą ilością siana, złożonego w brogach koło zabudowań gospodarskich. Szkoda wyrządzona wynosi 1.668 zł.

Krwawe wesele.

Donoszą nam z Liska, iż we wsi Równo w nocy na zabawie weselnej u jednego z gospodarzy wynikła bójka, podczas której zginął pod razami 22-letni Waśko Horodecki. Sprawców zabójstwa: braci Iwana i Dmytra Staszkiewiczów, oraz Mikołaja Waśka aresztowała policja.

70 proc. uczniów pozbawionych jest opieki lekarskiej.

WARSZAWA, 17. 8. Ze statystyki, dotyczącej opieki lekarskiej w szkołach powszechnych w Polsce, wynika, że na ogólną liczbę 3.181.361 dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, tylko 888.400 pozostaje pod opieką lekarską, reszta więc, około 70 proc. ogólnej liczby uczniów, jest jej pozbawiona. Personel lekarski szkół powszechnych stanowi ogółem 426 lekarzy szkolnych, 26 lekarzy-specjalistów, 127 hygjenistek.

KATASTROFA W KOPALNI.

LEOBEN, 17. 8. (Pat.). W kopalni „Seegraben" należącej do Alpine Montagne Gesellschaft, oberwała się dziś winda, w której znajdowało się 6 górników. Winda spadła na dno szybu, głębokości 215 m. Czterech górników zostało zabitych a 2 ciężko rannych.

—:::—

WIELKIE BURZE W DANJI.

KOPENHAGA, 17. 8. (AW.). Na początku bieżącego tygodnia całą Danję nawiedziły ogromne burze. Szczególnie ucierpiała północna część Jutlandji. Z szeregu miejscowości donoszą o pożarach i szkodach, wyrządzonych przez burze. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa w wielu miejscach uszkodzeniu.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Z naszej dyplomacji.

Jeden z naszych posłów zagranicznych otrzymał oficjalne zaproszenie na bal ze strony rządu, u którego był akredytowany. Nie mogąc być na nim osobiście, poruczył zastąpić się jednemu z młodszych sekretarzy legacyjnych, dając mu przytem taką instrukcję:

— Ze względu na nasze mocarstwowe stanowisko i fakt, że na równi ze wszystkimi wielkimi państwami przystępujemy do podpisania paktu Kelloga, staraj się pan dać wyraz temu i na zewnątrz, przez więcej *swobodne* i pewne siebie postępowanie.

Na drugi dzień sekretarz zdaje relację z balu.

— Zastosowałem się ściśle do pańskich uwag — powiada.

— A to jak?

— Przyszedłem na bal w ubraniu tenisowem, ministrową B. pocałowałem przy stole w kark, a ambasadora angielskiego naciągnąłem na sto funtów szterlingów...

Stem.

Ze spraw miejskich.

Komisarz Rządu p. Strzelecki odbył wczoraj szereg konferencyj między innemi odbył konferencję w sprawie Targów Wschodnich, w której wziął udział prezes Komitetu Wykonawczego Dr. Rucker, Dyr. Puchalski, a z ramienia Magistratu Dr. Szandrowski. Po wysłuchaniu sprawozdania złożonego przez Dyr. Puchalskiego na konferencji omawiano sprawę programu otwarcia Targów i zaproszenia na tę uroczystość p. Prezydenta Rzeczypospolitej, pp. Ministrów oraz wybitniejszych osobistości.

SMOŁA NA ULICACH LWOWSKICH.

Celem skutecznej walki z kurzem panującym na szutrowanych ulicach miasta, Magistrat przystąpił do maziowania niektórych ulic. I tak po wygładzeniu walcem górnej części ulicy Łyczakowskiej polano ją drogolem aż do rogatki Łyczakowskiej. Podobnie wymaziowano już całą ulicę Stryjską od placu Jabłonowskich poza boisko Czarnych, plac Bilczewskiego, ulicę Szeptyckich i plac Jura. W przyszłości wymaziowaną zostanie ulica Janowska. Polewanie ulic drogolem odbywać się będzie raz na miesiąc, stwierdzone bowiem, że jednorazo we polanie wystarczy na ten czas celem zapobieżenie kurzowi.

STRASZNY WYPADEK NA LOKOMOTYWIE.

BIAŁOGROD, 17. 8. (Pat.). W pobliżu stacji Topolnica nastąpił wybuch kotła w lokomotywie expressu Białogród—Nisz. Strugi pary wydobywające się z kotła poparzyły maszynistę i inżyniera kolei, który znajdował się również na lokomotywie. Obaj oni zmarli na skutek silnego poparzenia. Palacz również odniósł poważne obrażenia; drugi inżynier, który w chwili wypadku wyskoczył podczas ruchu uległ strzaskaniu czaszki i zmarł.

—:::—

ZMARŁ PO AMPUTACJI NOGI.

RIO DE JANEIRO, 17. 8. (AW). Lotnik włoski Del Preto, który wraz z lotnikiem Ferrarim przeleciał bez lądowania z Rzymu do Brazylji, zmarł wczoraj wieczorem, po amputowaniu mu nogi.

—:::—

ŚMIERĆ ZNAKOMITEGO LITERATA CZESKIEGO.

PRAGA, 17. 8. (AW). W miejscowości Pacow zmarł w wieku lat 64 jeden z najwybitniejszych poetów i powieściopisarzy czeskich Antoni Sova.

—:::—

P. P. S. Lewandówka.

Wielki Wiec

odbędzie się, w niedzielę dn. 19. VIII. godz. 11·30 w sali Tow. „Proświta" przy ul. Szewczenki, o politycznej i ekonomicznej sytuacji w Państwie

referuje Tow. Dr. Stanisław Dręgiewicz

Robotnicy, musimy wiedzieć jak groźne chmury zbierają się nad zdobytemi przez nas prawami.

A więc wszyscy na Wiec! agitujcie!

Stosunki polsko-niemieckie na Targach Międzynarodow.

Udział przemysłu niemieckiego na targach polskich a uczestnictwo Polski w Targach Lipskich. — Polska jako nabywca i eksponent w Lipsku.

Po zawarciu prowizorycznego układu handlowego z Niemcami, po którym nastąpi zapewne także trwały traktat handlowy, powinnyby się równomiernie ze wzrostem wymiany towarów, znacznie rozwinąć i stosunki handlowo-targowe między Polską a Niemcami. Już w najbliższej zapewne przyszłości zaznaczy Polska swój udział w światowych Targach Lipskich jako nabywca i eksponent, podczas gdy Niemcy coraz więcej uczestniczyć będą w organizacji polskich targów.

W Niemczech powstała w latach powojennych wielka ilość targów których znaczna część uległa już likwidacji, a był wielu jest jeszcze nierozstrzygnięty. Niewątpliwie jednak osiągną Targi w Lipsku przewagę nad innemi tego rodzaju wystawami. Przewagę tę zawdzięcza Lipsk w pierwszym rzędzie swemu korzystnemu położeniu w centrum Europy, stanowiącemu węzeł handlowy i punkt styczny gospodarczych interesów państw ościennych. Pozatem jest także sam Lipsk ośrodkiem skupiającym bardzo ważne gałęzie przemysłu niemieckiego, jak np. saski przemysł porcelanowy, szklany, ceramiczny, biżuteryjny, drzewny, zabawkarski i t. p.

Wskutek wojny celnej polski handel futrami, który z tradycji zaopatrywał się w towar w Lipsku, przerzucić się musiał na inne rynki. Dla Polski stanowi uprzemysłowienie jej obfitych bogactw naturalnych kwestję bytu. I tak np. rozwój polskiego przemysłu drzewnego pociąga za sobą stały wzrost zapotrzebowania obrabiarek drzewa. Rynek lipski jest zaś najważniejszem źródłem zakupów w Europie dla tego rodzaju maszyn. To samo odnosi się także do obrabiarek blachy i metali, do różnych narzędzi, tokarni, heblarni i tp. które zakupuje się głównie w Lipsku, a które stanowią artykuły niezbędne dla rozbudowy przemysłu polskiego. Rynek lipski jest tem źródłem zakupów, w którem kupiectwo polskie od dziesiątków lat zaopatruje się w maszyny dla przemysłu spożywczego, młynarskiego i tem środowiskiem świa towem, gdzie zapoznać się można z najnowszemi zdobyczami technicznemi, mającemi na celu rozwój rolnictwa i przemysłu polskiego.

Wskazanem byłoby by Polska podobnie jak to czynią inne państwa występowała w Lipsku jako zwarta, jednolita całość. W szczególności przemysł rolniczy, przedewszystkiem zaś spożywczy stanowią te działy gospodarstwa polskiego, które najbardziej się nadają do reprezentowania ich na wystawach powszechnych. Znanym jest fakt, że polskie wyroby przemysłu gorzelniczego, likiery itp. godnie znaleźć się mogą w Lipsku obok wszystkich innych wyrobów tego rodzaju. Także eksponaty licznych gałęzi przemysłu kosmetyczno-farmaceutycznego, który osiągnął znaczny stopień rozwoju, mógłby przypuszczalnie uzyskać sukcesy na Wystawie lipskiej.

Nie należy tutaj pominąć wyrobu polskiego przemysłu włókienniczego oraz artystycznego. Eksponaty polskich kilimów, polskiego wyrobu dywanów, którego rozwój przyjął w ostatnich czasach znaczne rozmiary, oraz wyroby przemysłu meblarskiego (meble gięte) winneby znaleść w Lipsku swoje miejsce.

—o—

Ile Polska wydaje na pensje kleru?

Według budżetu państwowego na rok 1928 jest w Polsce księży rzym.-katolickich 14.055, a to: 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów diecezjalnych, 22 sufraganów, 248 kanoników katedralnych, 109 kanoników kolegjalnych, 155 urzedników konsystorskich, 199 profesorów seminarjów, 26 profesorów innych zakładów teologicznych, 2.832 kleryków, 6.579 proboszczów, 354 administratorów kościołów filjalnych, 2.859 wikarjuszów, 648 zakonników.

W porównaniu z r. 1927 powiększyła się liczba księży o 490.

Z budżetu państwowego wydatki na pensje tych księży wynoszą 19 miljonów 82 tysiące złotych, dotacje na służbę kościelną 63.298 zł., wydatki na instytucje kościelne 750.940 zł., zasiłki dla instytucyj kościelnych 20.900 zł., fundusz budowlany zasiłkowy 1 miljon 16 tysięcy złotych. Dodatki osobiste dla kardynałów po 800 zł. miesięcznie, dodatki osobiste dla arcybiskupów i biskupów po 600 zł. miesięcznie. Wizytacje pasterskie biskupów 340.000 złotych, prowadzenie ksiąg parafialnych 197.940 złotych, wydatki rzeczowe konsystorzy 66.000 złotych, wydatki na opłatę poczty 147.000 złotych.

Księża wojskowi, katecheci szkolni, płace pro boszczów i wikarjuszów za godziny nauki szkolnej, nie są zawarte w powyższym wykazie, lecz w innych budżetach.

Oczywiście nie wchodzą tu w rachubę olbrzymie dochody z dóbr kościelnych, z opłat za usługi duchowieństwa i t. d. Dochody te wynoszą setki miljonów złotych.

Powyższe olbrzymie wydatki idą naturalnie z pieniędzy podatkowych! A mimo to kler żąda jeszcze podwyższenia wszystkich dodatków o 25 proc. wyłącznie tylko na wydatki kleru!

A więc pensje z kasy rządowej, opłaty za „iura stolae", olbrzymie dochody z dóbr kościelnych — i — podwyższenie dodatków o 25 proc.! Czy to nie za wiele dla uczniów i zastępców Tego, który „nie miał, gdzieby głowę skłonił!..

O przeniesienie biblioteki Kasprowicza do Lwowa.

Dr. Badecki i R. Mękicki, delegaci miasta dla objęcia biblioteki Kasprowicza ofiarowanej miastu, wrócili dziś z Zakopanego, gdzie sporządzili szczegółowy i dokładny inwentarz biblioteki Kasprowicza. Biblioteka liczy 2.244 dzieł w 4.370 tomach, a nadto 168 objektów pamiątkowo-muzealnych a mianowicie, meble, obrazy, rzeźby i różne zabytki i pamiątki osobiste po ś.p. Kasprowiczu. Przewiezienie biblioteki do Lwowa zostało odroczone na jakiś czas ze względu na pewne warunki, których dopełnienia domaga się p. Kasprowiczowa. Sprawa będzie ostatecznie załatwiona przez m. Komisję kulturalno-oświatową.

Do wiadomości Dyrekcji P. K. P. we Lwowie.

O wypłatę terminową zarobków robotn.

Od robotników sekcyjnych stacji Tuchla—Sławsko otrzymujemy zażalenie, że wypłata należytości która ma być wypłacana 7-go każdego miesiąca, przeciąga się do 20-go w miesiącu.

Zaznaczamy, że jest to zarobek za ubiegły miesiąc. Stan ten trwa stale od dłuższego czasu. Interwencja Koła ZZK. u radcy p. Martiniego wykazała, że sekcja w Stryju wysyła regularnie 5-go listy do wypłaty.

Wypłatę uskutecznia naczelnik stacji w Tuchli, p. Sokołowski, który na upominanie się o wypłatę ma jedną odpowiedź: „Pieniędzy niema! Bolszewiku, marsz za drzwi"!

Sądzimy, że Dyrekcja zajmie się zbadaniem kto tu winien, że biednym ludziom nie wypłaca się przez tak długi czas ich zarobku. Równocześnie pro simy ażeby Dyrekcja usunęła administracyjne nieporządki, powodujące brak pieniędzy do wypłaty w oznaczonym terminie oraz zwróciła odnośnemu panu uwagę, że ten jeszcze nie jest bolszewikiem, kto się upomina o swoje.

JESZCZE O P. ORNATOWSKIM.

Ławoczne.

Dziwne tolerowanie sprawek naczelnika Ornatowskiego przez Dyrekcję wzbudza mimowoli podejrzenie, że Dyrekcja nie chce kierować się bezwzględną sprawiedliwością. Mimo kilku protokołów i mimo notatek w „Dzienniku Ludowym" Dyrekcja z iście anielską cierpliwością toleruje nie zdrowy, stan, jaki wytworzył się w Ławocznem. A dzieje się to wobec zagranicznego personalu, jaki jest na tutejszej stacji ze strony Czechosłowacji. Ponieważ stosunki między naczelnikiem a Ornatowskim zaostrzały się do tego stopnia, że dyżurny wydaje jedne dyspozycje a p. Ornatowski zmienia je, wydając inne, można sobie wyobrazić, jak to się odbija na tutejszych stosunkach. Wystarczy nadmienić, że jeden ze ślusarzy z rewizy kilka razy w miesiącu jedzie do Stryja, wzywany przez parowozownię do protokołów na donosy, robione przez naczelnika.

Zapytujemy Dyrekcję czy ze względu na powagę wobec obcego personalu nie należy usunąć obecnego naczelnika a mianować innego, któryby zaprowadził z powrotem moralne stosunki, jakie panowały pod innymi przełożonymi.

Na podstawie dekretu prasowego.

Na podstawie par. 32. Rozporządzenia Prezydenta Rzp. z daty 10. 5. 28. prosimy o umeszcze nie następującego sprostowania artykułu cennego pisma z nr. 182, pod tytułem „Niedbalstwo czy przeoczenie pogotowia ratunkowego".

Nie odpowiada prawdzie, że „wezwane Pogotowie ratunkowe, zamiast zbadać i ratować nieszczęśliwego, uważało go za pijaka". Wprost przeciwnie, mimo iż dany ambulans Pogotowia miał do załatwienia jeszcze trzy dalsze wypadki niecierpiące zwłoki, z tego jedno zasłabnięcie na jezdni ulicznej, lekarz Pogotowia zajął się śp. Podłowskim w mieszkaniu tegoż z należytą uwagą i starannością, zaopatrzył nietylko rany, ale najdrobniejsze zdarcia naskórka, słuchawką wysłuchał czynność serca i płuc oraz dokonał 2 zastrzyków podskórnych, spędzając ogółem przy chorym około kwadransu. Uważając, iż natychmiastowy transport chorego do szpitala, około 3 kilometrów, ze względu na możliwość krwotoku wewnętrznego jedynie choremu zaszkodzi, zalecił lekarz Pogotowia chorego chwilowo nie ruszać z łóżka i zgłosić dnia następnego w Kasie Chorych, celem zapewnienia dalszej opieki lekarskiej. Dnia następnego rodzina śp. Podłowskiego przewiozła chorego bez pośrednictwa Pogotowia do Szpitala, gdzie przedpołudniem nastąpił zgon. Prawdą jest, że Lekarz Pogotowia na pytanie obecnych na miejscu wypadku organów Policji P. i Ruchu M. Kol. El. prowadzących doraźne dochodzenie, czy winę wypadku ponosi motorowy MKE. wozu linji 10-ej, który chorego potrącił, wyraził opinję swoją o stanie trzeźwości śp. zmarłego w chwili wypadku, wedle najlepszej wiedzy i sumienia, a czy opinja ta miała uzasadnienie, ustali śledztwo prowadzone z drobiazgową dokładnością przez Prokuratorję Sądu Karnego we Lwowie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 sierpnia

TOW. **„DZIECI NA WIEŚ“.** Powrót młodzieży: Z Cisny (Zakład naukowy im. H. Jordana) dnia 19. bm. o godz. 6'55 zrana, z Dobromila, dnia 29. b. m. o godz. 16'50, ze Starej Ropy i Starej Soli, dnia 29. bm. o godz. 19'30.

Rodzice odbiorą młodzież z toru III Dworca Głównego (tylko dobromilskie z toru IV). Powrót z Rabki ogłoszony będzie osobno.

REWJA WARSZAWSKA „TYLKO U NAS“ WE LWOWIE. Od soboty dnia 18. b. m. rozpoczyna teatr literacko - artystyczny swe gościnne występy, w sali „Domu Narodnego“. W zespole wystąpią wybitne siły teatru **„Perskie Oko“** Betcherowa, Borońska, Merlońska, Kępiński, Lechosński. A w ensemblu girlsów ujrzymy najpiękniejsze Warszawianki.

—:::—

POWOŁANIE REZERWISTÓW NA ĆWICZENIA. Dowództwo okręgu Korpusu VI-go ogłasza, że rezerwiści: szeregowcy i podoficerowie różnych rodzaji broni, z roczników od 1894 do 1903 winni się zgłosić w celu odbycia ćwiczeń wojskowych dnia 8-go września b. r. w koszarach przy ul. Kurkowej l. 12 o godzinie 9 rano. Bliższe szczegóły podają afisze.

STARUSZKA OFIARĄ SPŁOSZONYCH KONI. — Wczoraj wieczór za Janowską rogatką spłoszyły się konie i wywróciły do rowu wóz, na którym jechała 65-letnia Lisa Neuman, zam. w Janowie. Ofiara płochliwych rumaków doznała licznych kontuzji i zranienia na głowie. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

NAGLE ZACHOROWAŁ wczoraj na pl. Strzeleckim pośrednik handlowy Leon Ibraim. Lekarz Pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy i polecił odwieść go do szpitala.

FATALNY KONIEC „POJEDYNKU“ DWÓCH BRACI. 61-letni Mikołaj Jaremczuk, gospodarz, zam. w Barszczowicach, przyjechał wczoraj do Lwowa wraz z bratem Józefem. Z błahego powodu wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, która zakończyła się „pojedynkiem“ na biczyska. Starszy z braci Mikołaj został w końcu „pokonany“, gdyż doznał licznych kontuzji i poranień na głowie, pozatem jak się okazało miał prawą rękę złamaną. Po zaopatrzeniu w Pogotowiu rat. odesłano go do szpitala.

OFIARA TOPIELI. Włodzimierz Fiderko, artysta wędrownego teatru ukraińskiego, kąpiąc się w Żurawnie, pow. Żydaczowskiego, utonął w Dniestrze. Fiderko osierocił żonę i dwoje dzieci.

PODPALENIE SKLEPU W RYMANOWIE. Ołeksa Hrynowicz, nauczyciel w Zalesiu, onegdaj bawiąc w Rymanowie spostrzegł o godzinie 11 w nocy, iż pali się okiennica w sklepie, tamtejszego kupca, Izaaka Katza. Hrynowicz niezwłocznie zbudził rodzinę Katza, poczem spólnemi siłami ogień ugaszono. Okazało się następnie, że nieznany na razie opryszek polał naftą futryny i okiennicę, którą podpalił. Dalsze dochodzenie przeprowadza miejscowa policja.

AUTOBUS LWÓW—SAMBOR „WYKOLEIŁ“ SIĘ DO ROWU. Na przestrzeni Lwów—Sambor kursuje autobus nr. 7073, będący własnością Zimermana i Kistingera, zam. we Lwowie. Onegdaj w okolicy Lubienia Wielkiego autobus ten wjechał do rowu i wywrócił się przyczem jadący w nim Dymitr Drudziak ze Lwowa i Herman Sobelman ze Starego Sambora doznali ciężkich obrażeń. Kierowca autobusu Józef Wróblewski wyszedł cało z tej katastrofy. Podczas dochodzeń stwierdzono, że pękła kierownica, pasażerowie zaś zeznali, że kierowca był nieco podchmielony i za szybko jechał.

ZA PRZEKROCZENIE TARYFY MAKSYMALNEJ oskarżyła policja w Magistracie rzeźnika Konstantego Berlińskiego, Annę Pieperową oraz właścicielkę składu węglu Ichniowską. Za wypiek chleba o niedozwolonej wadze oskarżono Herscha Zjegelmana i Bella Bochnera. Za brak cen oskarżono właścicieli sklepów galanteryjnych przy ul. Rutowskiego l. 1 Czerwińskiego i Olszewskiego, oraz Isnera Benjamina zam. przy ul. Żółkiewskiej.

KANDYDAT NA LUDOŻERCĘ W „KOZIE“. Maksymiljan Korsak podczas sprzeczki z Mikołajem Tarnowskim pobił go laską po głowie i ugryzł go w palec. Rany, zadane poturbowanemu okazały się ciężkie, przeto policja osadziła Korsaka w areszcie.

POSTERUNKOWY I SZOFER. Od podpisanego otrzymujemy następujące zażalenie: W lutym b. r. posterunkowy P. P. nr. 1349, nazwiskiem Jucha, miał zajście z szoferem Józefem Zadorożnym, które w rezultacie oparło się o sąd. Ustawą amnestyjną postępowanie dochodowe przeciw posterunkowemu zostało umorzone. Ten atoli nie zapomniał urazy i dnia 17. bm. o godz. 16'30 zatrzymał przejeżdżające auto Zadorożnego na skrzyżowaniu ul. Akademickiej i Chorążczyzny, żądając zapłaty 3 zł., jako kary mandatowej, w tym wypadku bezpodstawnie, ponieważ zegar był zasłonięty. W dalszym ciągu zabrał dokumenta z wozu i osobiste oznajmiając, że wóz musi zajechać do garażu. W odpowiedzi na to szofer zażądał zwrotu dokumentów, godząc się z tem, żeby post. zrobił doniesienie. Posterunkowy dokumentów nie zwrócił lecz począł szarpać brata podpisanego, Stanisława, poczem usiłował nawet wydobyć rewolwer, co wywołało wielkie zbiegowisko. Podnieść trzeba, że brutalne postępowanie posterunkowego było zupełnie bezpodstawne. **Józef Zadorożny,** ul. Bourlarda 4.

NAPAD I OSTRZELIWANIE RESTAURACJI PRZY ULICY SZPITALNEJ. W niektórych okolicach miasta panują iście meksykańskie stosunki. Łotrzykowie i nożowcy hulają jak w dżunglach i prerjach amerykańskich.

Wczoraj wieczór szajka kryminalistów mając jakiś porachunek z dzierżawcą restauracji przy ul. Szpitalnej l. 30, Hermanem Halpernem, urządziła napad ostrzeliwując z rewolwerów okna i drzwi restauracji. Na szczęście nikt nie został raniony.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że sprawcami napadu byli znani awanturnicy bracia Antoni i Władysław Kamińscy, oraz Władysław Trzciński i Józef Łukowski. Szajkę tę osadzono w areszcie.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Ks. Roman Kruszelnicki, zam. w Bonowie, pow. Jaworów, doniósł policji, że w wozie tramwajowym „6“ jakiś osobnik skradł mu portfel zawierający 860 zł. i weksle na 4.000 złotych.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Anna Markiewicz, zam. przy ul. Zdrowie l. 3, doniosła policji, że jakiś osobnik dostał się do jej mieszkania, skąd skradł z zamkniętej szafy większą ilość garderoby, wartości 660 złotych.

Nieproszeni goście złożyli również „wizytę“ Henrykowi Citronowi, zam. przy ul. Konopnickiej l. 4, skąd skradli futro i garderobę, łącznej wartości 1.650 złotych.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Paweł Pawłowski i Juda Sychmów zostali aresztowani za kradzież pakunku z wozu stojącego na pl. Krakowskim, zawierającego 9 kurtek, 4 raglany, 8 par spodni, wartości 344 zł. na szkodę Mozesa Schulego, zam. w Janowie.

Bronisław Lasota dostał się do aresztu za kradzież bielizny i ubrania, wartości 89 zł., na szkodę Michaliny Dzius, zam. w Lewandówce.

Los ich podzielił Zygmunt Shengel, który został aresztowany za kradzież skóry, wartości 45 dol., na szkodę Herscha Abenda.

Sender Silberstejn osadzony został w areszcie za kradzież pakunku na pl. Krakowskim na szkodę jakiegoś wieśniaka.

Z pod szubienicy do więzienia na całe życie.

Czy znowu pomyłka sprawiedliwości?

Z Londynu donoszą pod datą 15 bm.:

Dziś rano miał zostać wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na trzech ludziach zasądzonych na śmierć za morderstwo. W ostatniej jednak godzinie nadeszło ułaskawienie ministra spraw wewnętrznych, który dzień przedtem odrzucił ich prośbę o ułaskawienie. Zasądzeni Taylor Weawer i Donewau byli znani policji od lat ze swych przestępstw. 13 lipca br. zostali oni przez sąd przysięgłych w Lewes zasądzeni na śmierć za zamordowanie handlarza Smitha, którego trzej bandyci napadli w lesie, ciężko poranili i obrabowali.

Wszyscy trzej skazani do ostatniej chwili zaprzeczali swej winy. Ale wszelkie usiłowania obrońców, by uratować im życie, były daremne. Trybunał odwoławczy od mówił przeprowadzeniu ponownej rozprawy a minister spraw wewnętrznych jeszcze 13 bm. oświadczył, że po dokładnem zbadaniu rozprawy uważa wyrok za sprawiedliwy. Dopiero w chwili, *gdy szubienica już była przygotowana, a skazani już pożegnali się ze swemi rodzinami*, minister po przeprowadzeniu rozmów z kierownikiem policji kryminalnej w Brighton, który bardzo energicznie stawał w obronie skazanych, — cofnął wyrok śmierci, zamieniając go na karę dożywotniego więzienia. A nieszczęśliwa trójka wciąż utrzymuje, że jest niewinna.

—o—

Tragiczny wypadek samochodowy za Stryjską rogatką.

Wczoraj popołudniu córka dyrektora cukrowni w Chodorowie, p. Kremera, Zofja, wprawiając się w kierowaniu autem siadła przy kierownicy. W oddaleniu 8 kilometrów za miastem, za rogatką stryjską, auto kierowane nieumiejętnie z całym rozpędem wpadło na słup przydrożny. W chwili zderzenia Kremerówna wraz z siedzącym obok szoferem, Zygmuntem Krzeczkowskim wypadli z auta na bruk, przyczem oboje doznali ciężkich obrażeń. Kremerówna jak się okazało doznała załamania kości czaszkowej, Krzeczkowski zaś poza licznymi kontuzjami miał głęboką ranę na głowie.

Na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia rat., który udzielił ofiarom wypadku pierwszej pomocy. Kremerównę odwieziono następnie w stanie nieprzytomnym do sanatorjum Czerwonego krzyża, szofera zaś do szpitala powszechnego.

Korespondencja z prowincji.

W dniu 15. b. m. odbyło się w Białogórze publiczne zgromadzenie P. P. S., na którem referenci tow. tow. Haduch Wł. i Hiss Artur wyświetlili należycie sytuację polityczną i gospodarczą, wykazując całą obłudę Be-Be i stronnictw prawicowych. Przestrzegali zebranych przed grożącem im niebezpieczeństwem ze strony sanacji przy zmianie konstytucji, do przeprowadzenia której organizują wszystkie swoje siły.

Zgromadzeni wyrazili votum zaufania posłom socjalistycznym, którzy jedyni, z ramienia P. P. S. szczerze bronili interesów robotniczych i chłopskich.

Obradom przewodniczył tow. Czarkowski z Białogóry.

Jak wypadną żniwa.

Aczkolwiek żniwa rozpoczęły się z pewnem opóźnieniem, sprzęt żyta już prawie ukończono, sprzęt zaś pszenicy trwa nadal.

Najlepiej wypadł urodzaj w woj. poznańskiem, pomorskiem, śląskiem, krakowskiem, a także w woj. wołyńskiem. W województwach tych zbiory będą prawdopodobnie wyżej stanu średniego, natomiast w pozostałych województwach, zbiory wypadną gorzej, nietylko ilościowo, lecz także jakościowo, z powodu złego gatunku ziarna.

Naogół zbiór pszenicy przedstawia się dobrze, zbiory jęczmienia zapowiadają się jeszcze lepiej, natomiast urodzaj żyta, a zwłaszcza owsa, wypadnie nieco gorzej, nigdzie jednak nie zanotowano klęski nieurodzaju.

Emigracja ludności rosyjskiej na Syberję.

MOSKWA. W czasach ostatnich obserwować można w Rosji wzmożoną emigrację ludności na Syberję. Emigranci napływają na Syberję w wielkich ilościach, przyczem osiadają głównie w okolicach Amuru. Komisarjat rolnictwa kieruje częściowo tym ruchem emigracyjnym, przydzielając poszczególne parcele emigrantom.

W roku bieżącym przewidywane jest osadzenie na roli na Syberji około 240.000 emigrantów. W myśl rozporządzenia komisarjatu rolnictwa emigranci ci otrzymać mają ziemię głównie na Uralu i na Dalekim wschodzie. Również w prowincjach nadwołżańskich obserwować można wzmożony ruch emigracyjny. W miarę możności i tutaj przydzielaną ma być przybyszom ziemia.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.

MARYSIENKA: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.

APOLLO: „Dziecko cyrku".

LEW: „Książę Seliman".

PALACE: „Wilki i ludzie" i „Piętno przeszłości".

FATAMORGANA: „Pat i Patachon chłopcy do rzeczy".

GRAŻYNA: „Orłow".

CHIMERA: „Wyrok bez sądu".

CASINO: „Wyjęty z pod prawa".

BAJKA: „Quo Vadis".

AVENUE: „Wyznanie podlotka".

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa — Wydział I.

LM. 120948/28. We Lwowie, dnia 13. sierpnia 1928.

KONKURS

Zarząd Gminy miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę asystenta plantacji miejskich.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi:
1) obywatelstwo polskie,
2) nieposzlakowaną przeszłość,
3) nieprzekroczony 40 rok życia.
4. ukończenie wyższej szkoły ogrodniczej w kraju lub zagranicą,
5) przynajmniej 2 letnią praktykę.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory IX. stopnia uposażeń pracowników państwowych, względnie wedle umowy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok poczem nastąpić może stabilizacja, zależnie od wyników pracy kandydata.

Udokumentowane podania należy wnosić do I. Wydziału Magistratu w terminie do dnia 31. sierpnia 1928.

Zastępca Komisarza Rządu **Dr. Matakiewicz** w. r.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.